Nr 447. Kraków, Wtorek 29 Września 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcesa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od wydawnictwa.

Aby zamiejscowi nasi prenumeratorzy w jeszcze wydatniejszy, niż dotąd, sposób korzystać mogli

z dwurazowego wydawania

»Nowej Reformy« — postanowiło jej wydawnictwo z początkiem października przyspieszyć wydawanie **głównego, popołudniowego numeru** tak, — że już oba błyskawiczne, popołudniowe pociągi kolejowe, z Krakowa do Lwowa i Wiednia zdążające, rozwiozą »Nową Reformę« **do stacyj kolejowych i łączących się z niemi linij pocztowych.**

Skutkiem tego olbrzymia większość miejscowości w kraju i na Śląsku otrzymywać będzie główny numer »Nowej Reformy«

jeszcze tegosamego dnia

po południu lub wieczorem.

Wydawnictwo poczyniło w zakresie redakcyjnym takie zarządzenia, że przez przyspieszenie terminu wydania głównego numeru dziennika

treść jego informacyjna

zyska na świeżości i zwiększy się równocześnie pod względem rozmiarów materyału.

Część redakcyjna

numeru porannego

dozna równocześnie **znacznego zwiększenia.**

Wydawnictwo zachęca tedy najgoręcej

zamiejscowych prenumeratorów

aby korzystali z tych udogodnień **i z początkiem nowego kwartału** zamawiali »Nową Reformę«

z dwurazową przesyłką pocztową.

Zastosowanie terminu wydawania »Nowej Reformy« do najlepszych konjuktur kolejowych i pocztowych, ułatwi zarówno **miejscowym,** jak **zamiejscowym** Czytelnikom

znacznie szybsze

niż dotąd informowanie się o wypadkach bieżącej doby.

Nie wątpimy też, że zarządzenie to, podjęte w interesie poczytności naszego dziennika, a dokonane ze znacznym nakładem kosztów, życzliwie przyjęte będzie przez zwolenników naszego pisma.

„Wacht am Rhein“.

W Sejmie czeskim rozlegała się choralna pieśń „Wacht am Rhein“. Co tkwiło w sercach Niemców austryackich, znalazło się wreszcie na ustach. Dobrze się stało. W decydujących sferach wiedeńskich przyjdzie może chwila otrzeźwienia. — Ostatecznie trzeba się zdecydować na rozstrzygnięcie kwestyi, jaką Austrya ma być w przyszłości: pruską, czy ...austryacką.

Wypadki, z nieprzebiaganą siłą, przyspieszają chwilę decyzyi. Słowiańskie ludy Austryi wyrosły z powijaków politycznych, zmężniały, nabrały siły i poczucia własnej godności. Chcą rozpocząć w Austryi życie na własny rachunek, a nie na dochód Niemców. A do tego życia mają nietylko prawo moralne, ale formalne, pisane, obowiązujące, a dotąd nie spełniane. Więc mają najzupełniejszą słuszność, gdy twierdzą, że postawiono ich poza obrębem prawa.

To niewykonanie ustaw zasadniczych państwa, owa nienasycona gorączka centralistyczno-biurokratyczna, — wytworzyły fatalną dzisiaj sytuacyę. To, co nie nastręczało w przeprowadzeniu trudności przed laty 30, — dzisiaj przemocą musi torować sobie drogę. Urosła w tym czasie buta niemiecka. Długie bezprawie, zasadzające się na niesłychanem upośledzeniu ludów słowiańskich, mających w Austryi liczebną przewagę, utwierdziło Niemców w przekonaniu, że ster państwa tylko w ich ręku spoczywać może i powinien.

Stosunki tymczasem zmieniły się. Ludy słowiańskie upomniały się o swoje prawa w sposób bardzo stanowczy. Niemcy z nową sytuacyą pogodzić się nie chcieli i nie chcą. Stąd coraz silniejsze, coraz gwałtowniejsze starcia.

Gwałt stał się najulubieńszą bronią w ręku Niemców. A że gwałt wywołuje odpór, — więc każdy dzień prawie przynosi kompromitujące państwową ideę austryacką starcia i brutalne bójki. Kwestye, które tylko w drodze ustawodawczej rozwiązane być mogą w uporządkowanem państwie nowożytnem, dostają się na ulicę i załatwiane są... kijem lub pięścią. Nie brak tragicznych epizodów. Niewinni ludzie krwią własną przypłacają winę kierujących sfer państwa.

Prowokacya wychodzi zawsze ze strony Niemców. Opinia publiczna zajmuje się dzisiaj wypadkami w Ptui i Lublanie. Zapomniano o agresywnej brutalności Niemców w Cieszynie. Tutaj już najmniejszej nie może ulegać wątpliwości, że stroną atakującą spokojnych Polaków, byli Niemcy. I jakąż satysfakcyę otrzymali Polacy? Żadnej. Sąd wstrzymał śledztwo przeciw sprawcom „krwawej niedzieli“. Ustawą najdokładniej określona zbrodnia uchodzi bezkarnie.

Doprowadza to do ostateczności, wytwarzającej w państwie rzekomo prawnem, jakiś stan „ex lex“, polegający na sile przed prawem. Pokrzywdzonych stawia się w przymusowem położeniu odwetu.

A w wewnętrznych stosunkach politycznych wytwarza się stan niepewności, zagrażający, z niedających się przewidzieć przyczyn, egzystencyi każdorazowego gabinetu. Wystarczy jedna bójka uliczna, — naturalnie w Czechach lub Krainie, nie na Śląsku, aby rząd, choćby najsilniejszy, zatrząsł się w swoich posadach.

To, co działo się w Krainie, a co w chorale „Wacht am Rhein“ w Sejmie czeskim odśpiewanym, znalazło tak bardzo znamienny odzew, jest bardzo poważnem upomnieniem. Sytuacya przybrała wszelkie, znamienne cechy katastrofy politycznej. W Sejmie czeskim zeszły się, nie po raz pierwszy zresztą, nici całej polityki wewnętrznej państwa.

Czy ten kłęb zdoła br. Beck rozmotać? Nie będzie się z pewnością silił. Nie stworzy on nowej metody rządzenia w Austryi, wydoskonali, co najwyżej, jej sztukę. Nawet nie sztukę... Premierzy austryaccy wysilają się na wymyślanie... sztuczek, które pozwalają im prześlizgiwać się z jednej sytuacyi do drugiej. Łatanina stała się symbolem rządów austryackich.

Jestto polityka zrozpaczonego bankructwa, przed urzędowem tegoż zgłoszeniem. I w tem tkwi tragizm położenia w Austryi, tragizm, dotykający nas także, którzyśmy w tem państwie wbrew swej woli się znaleźli.

„Wacht am Rhein“ w Sejmie czeskim, to „mane tekel“ dla Austryi. Wypadki naglą do decyzyi.

Zatarg bułgarsko-turecki.

Zatarg bułgarsko-turecki, który sytuacyę na Bałkanach uczynił wprost groźną, jest wynikiem bardzo skomplikowanych dążeń rozmaitych państw i narodów. W tym splocie intryg, zawiści i pragnienia łatwych zdobyczy właściwa rola Bułgaryi jest dość niewielką i bierną, aczkolwie w razie zaostrzenia się sprawy aż do czynnego konfliktu, ona właśnie byłaby najważniejsza partnerką. Rzecz cała przedstawia się następująco:

Przewrót młodoturecki, który dla mocarstw europejskich, z wyjątkiem chyba Francyi i Anglii, był bardzo niemiłą niespodzianką, dostarczył tym państwom nowej sposobności do zacieśnienia sieci intryg, mających na celu zapewnienia im jak najobfitszego udziału w uważanym za nieunikniony ostatecznym rozbiorze Turcyi. Na razie państwa opiekuńcze postanowiły wyzyskać to potężne wstrząśnienie, którem dla schorzałego organizmu Turcyi było wznowienie konstytucyi, w tym celu, aby zabezpieczyć sobie to, co już wzięły. Więc Austrya — Bośnię i Hercegowinę, Anglia — Cypr i Egipt, Niemcy — szereg lukratywnych, podstępem, gwałtem i przekupstwem zdobytych koncesyj.

Aby zaś sobie to utrwalenie już osiągniętych korzyści ułatwić, państwa opiekuńcze postanowiły utrudniać rządowi tureckiemu przejście do nowożytnego praworządnego stystemu.

Jest to metoda, którą stale państwa zaborcze stosują wobec skazanych przez nie na zagładę organizmów państwowych. My, Polacy, z własnej swojej historyi znamy tę metodę najlepiej i najtrafniej możemy ją też oceniać.

Wobec Turcyi metodę tę stosuje się już od dawna. Jedną ręką podkłada się w niej ogień, aby potem drugą pod pozorem gaszenia, rozluźniać wiązania samej budowli państwowej, przygotowując w ten sposób konsekwentnie jej nieuchronny upadek. Za czasów absolutyzmu tureckiego metody te były łatwe. — Przekupstwo, niedołęstwo i niesumienność władz tureckich, przygotowywały zawsze pod dostatkiem materyału palnego. Państwa opiekuńcze mogły się nim posługiwać z nieograniczoną swobodą. — Wznowienie konstytucyi utrudniło to postępowanie. Energiczny rząd młodoturecki usunął mnóstwo najważniejszych przyczyn ciągłego niezadowolenia ludności, niezliczonym separatyzmom narodowościowym przeciwstawił ideał państwa otomańskiego, opartego na zasadach wolności i równouprawnienia, zacieśniając tem samem bardzo znacznie zakres „opiekuńczych“ wpływów. Stratę tę musiały one sobie wynagrodzić w inny sposób; użyły do tego Bułgaryi, a raczej dynastycznych ambicyj Ferdynanda Koburga.

W Bułgaryi ścierają się z sobą dwa prądy narodowe: jeden fałszywie imperalistyczny, wytwarzany i kierowany przez niemieckiego księcia wyłącznie w widokach jego ambicyj dynastycznych. Drugi zaś prawdziwie narodowy, demokratyczny, bułgarski, który z pierwszym, rzekomo narodowym, w coraz jaskrawszej staje sprzeczności. Imperyalistyczne dążności Bułgaryi, a raczej jej księcia, mają na celu aneksyę części Macedonii, całkowite uniezależnienie księstwa od Turcyi, i wreszcie podniesienie jej do godności królestwa. — Wszystkie te trzy cele mają dla narodu bułgarskiego znaczenie minimalne. Praktyczny Bułgar rozumie doskonale, że zaszczyt, wynikający dla niego stąd, iż pewnego dnia zacznie być poddanym jego królewskiej, a nie książęcej mości, jest bardzo słabem odszkodowaniem za straty, które ponosi on w życiu ekonomicznem wskutek wyzysku spekulantów zagranicznych, których ambitny książę popiera i w specyalne przywileje wyposaża, spłacając w ten sposób dług wdzięczności wobec państw, które mu w jego ambitnych dążeniach pomagają. — Już dzisiaj niezadowolenie z rozwielmożnienia się kupców i aferzystów wiedeńskich i berlińskich, jest w Bułgaryi wielkie, a w przyszłości będzie jeszcze większe.

Jedyny atut, którym grać może Ferdynand — uczucia braterskie wobec nieszczęśliwych braci w Macedonii — utracił wskutek przewrotu w Turcyi swoje znaczenie, ponieważ równouprawnienie narodowości i uporządkowanie stosunków prawnych w Macedonii, pozbawi tamtejszy separatystyczny ruch bułgarski jego naturalnego podłoża. Dla Ferdynanda i jego partyi pozostanie już tylko sztuczne podtrzymywanie tego ruchu za pomocą wysyłanych do Macedonii najemnych band rewolucyjnych, ale opinia szerokich kół społeczeństwa bułgarskiego pozostanie wobec takiego ruchu zupełnie obojętną.

Dynastycznej polityce Koburga, będącego narzędziem ekspanzyi niemieckiej na Bałkanach, przeciwstawia się prawdziwie narodowa polityka bułgarska, której najwybitniejszym reprezentantem jest najwybitniejszy z polityków bułgarskich, Naczewicz. Stary ten i wytrawny dyplomata, a gorący patryota, który ze zwyczajnego kupca wybijał się kolejno na najwyższe stanowiska w ojczyźnie, rozumie doskonale, że w interesie Bułgarów nie leży zupełne separowanie się od Turków. Partya Naczewicza wie dobrze, że imperialistyczne zachcianki Koburga muszą być okupione ekonomicznem uzależnieniem Bułgaryi od jego możnych protektorów, a zależność ta wydaje się jej zupełnie słusznie o wiele gorszą i niebezpieczniejszą od czysto formalnego stosunku lennego Bułgaryi do Turcyi. Prawdziwi patryoci bułgarscy widzą przyszłość swej ojczyzny w ścisłem współdziałaniu jej z odrodzoną Turcyą, bo tylko w taki sposób da się urzeczywistnić hasło dla obu stron równie drogie: „Bałkany dla Bałkańczyków!“

Na tem tle rozwinęła się po przewrocie tureckim wielka gra polityczna pomiędzy obiema partyami bułgarskiemi. Epizod z Geszowem jest tylko uzewnętrznieniem tej gry. Wiadomo powszechnie, że Naczewicz żyje w bardzo ścisłej przyjaźni z obecnym wielkim wezyrem Kiamilem paszą. Wszystkie ważniejsze sprawy, tyczące się obu państw, gabinet turecki omawia najpierw z Naczewiczem, jako przedstawicielem narodu bułgarskiego, a potem dopiero z oficyalnym agentem Bułgaryi, jako z przedstawicielem księcia. Wtajemniczeni uważają nawet za prawdopodobne, że despekt, wyrządzony Geszowowi, był ułożony poprzednio pomiędzy gabinetem tureckim a Naczewiczem, który w ten sposób chciał ukrócić zapał księcia, z jakim pragnął on wyzyskać przewrót turecki dla swoich planów. Za prawdopodobieństwem tego przypuszczenia przemawiałby fakt, że podczas gdy Geszow, któremu Ferdynand kazał się obrazić, opuszczał Konstantynopol, w Sofii Naczewicz zgotował niezwykle gorące przyjęcie notablom tureckim z Adryanopola, których cała ludność bułgarska witała entuzyastycznie i dosłownie obnosiła na rękach. Obecnie Naczewicz z grupą najznakomitszych i najwpływowszych Bułgarów zamierza rewizytować Turków w Salonikach, gdzie komitet młodoturecki przygotowuje dla gości bułgarskich wspaniało przyjęcie...

Wobec tych faktów wojowniczość Ferdynanda i cała historya z obsadzeniem kolei tureckiej stają w zupełnie odmiennem świetle. — Ogromna większość narodu bułgarskiego jest przeciwną awanturniczej polityce księcia, która też, mimo całego poparcia, jakiego użyczają jej Niemcy, nie udaje się. Naród bułgarski wojny z Turcyą nie chce, a książę będzie się musiał z tą niechęcią prędzej czy później pogodzić.

Listy warszawskie.

Warszawa 26 września.

(Uniwersytet dla wszystkich. — Uniwersytet chłopski. — „Wiedza“ i „Nauka dla wszystkich“. — Sprawa mieszkaniowa).

„Uniwersytet dla wszystkich“ rozwija się konsekwentnie pod hasłem: „Uniwersytet dla wszystkich winien być dziełem samych słuchaczy“. Liczy on zaledwie dwa lata istnienia, a już potrafił zająć poważne stanowisko i przynieść wiele korzyści. W krótkości historya jego przedstawia się, jak następuje:

W r. 1905, czyli w okresie jawnej rewolucyi, grono osób przystąpiło do urzeczywistnienia, kiełkującej zresztą od dawna myśli zespolenia usiłowań tych jednostek, grup i kółek, z których każde na swoją rękę prowadziło w mniejszych lub większych rozmiarach prace na polu krzewienia kultury i oświaty. Osoby występujące z inicyatywą zrzeszenia, brały pod uwagę grupy postępowe, myślą ich przewodnią było: osiągnąć ekonomizacyę pracy, a zarazem większe jej natężenie, oraz — i to przedewszystkiem — wprowadzić do przyszłego zrzeszenia wspólne podłoże: ideę samopomocy społecznej.

Na tym gruncie powstał w r. 1905 Związek towarzystw samopomocy społecznej, oraz jedna z jego części składowych, uniwersytet powszechny, zwany „Uniwersytetem dla wszystkich“. Pierwsze kroki połączone były z wyjątkowemi trudnościami, lecz oto zbliża się listopad 1905 r., zaczynają się wiece, a przy zmienionych warunkach politycznych nadzieja i możność pełniejszego życia. Po paru zebraniach organizacyjnych, które nakreśliły szkic zamierzonej działalności, „Uniwersytet dla wszystkich“ ogłasza początek swego istnienia, główne zadania, którym służy i zapowiedź trzech pierwszych odczytów. W ten sposób dotychczasowa ukryta działalność na niwie oświaty, mogła wystąpić na światło dzienne i zacząć intensywniejszą i celową pracę. Ruch w biurze zapanował niezwykły, co świadczyło o tem, że próba zrzeszenia miała nie tylko racyę bytu, lecz przy sprzyjających warunkach także możność właściwego rozwoju i rozkwitu dla zaspokojenia palących u nas potrzeb szerzenia oświaty. Trzeba było być świadkiem ruchu w biurze, aby wyrobić sobie pojęcie o tej długo przez administracyę tłumionej potrzebie naszego społeczeństwa, tak olbrzymia od pierwszych zaraz dni była ilość osób, poszukujących wskazówek z dziedziny samouctwa, czytelnictwa, nauczania, zakładania bibliotek, zapisujących się masowo do zamierzonego Uniwersytetu dla wszystkich itp.

Robota zapowiada się odrazu dobrze; sale na odczytach są przepełnione, organizuje się szereg wykładów systematycznych języka polskiego, historyi, geografii, arytmetyki, nauk przyrodniczych, pedagogiki, rysunków i t. d.

Trwa to do 17 marca 1906 roku, to jest do wydania nowego prawa, poczem biuro Związku Samopomocy zostaje zamknięte, zjazd w sprawach kulturalno-oświatowych spotyka się z odmową władz, administracya na każdym kroku robi trudności. Dopiero 17 października 1906 r. ustawa zostaje zalegalizowana, i od tego czasu, pomimo ciągłych przeszkód, uniwersytet zaczyna funkcjonować prawidłowo.

Pierwotnie Zarząd urządzał wykłady systematyczne i odczyty luźne, zawiadamiając o nich oberpolicmajstra miasta Warszawy. Następnie jednak 8 kwietnia 1907 roku ukazało się rozporządzenie warszawskiego generał-gubernatora, że o pozwolenia na wszelkiego rodzaju wykłady i odczyty należy zwracać się do generał-gubernatora na siedm dni przed wykładem z dołączeniem szczegółowego programu. — Rozporządzenie powyższe utrudniało działalność Uniwersytetu, zwłaszcza, gdy pozwolenia na odczyty przychodziły często po terminie zamierzonego odczytu, co pociągało za sobą odwoływanie odczytów.— Dnia 22 września tegoż roku generał-gubernator na naradzie praw wojennych wydał rozporządzenie, że urządzanie wykładów systematycznych bez zezwolenia okręgu naukowego jest wzbronione. Doszło wreszcie do tego, że zabro-

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

59 (Ciąg dalszy.)

— Pan tak bardzo pragniesz szczęścia? — pytała cicho — tak jak ja dawniej? — więc to już jest tak zawsze w życiu, że przychodzi ta chwila — ?? przychodzi i na tych, którzy nią gardzili — — ??

— Przychodzi... — mówił złamanym głosem — i nikt jej ujść nie może...

— I to byłoby dla pana szczęściem? — pytała cicho.

— O tak, o tak — odpowiedział akcentami niewysłowionej męki.

— Więc to już jest tak zawsze w życiu, że przychodzi ta chwila??

Bratyński podniósł się i, patrząc w jej oczy rozszerzone przerażeniem, odparł posępnie:

— Przychodzi... bo przyjść musi... bo to fatalność, która krąży w krwi ludzkiej. Przychodzi jak wizya... im później, tem bardziej silna, tem bardziej nieogarniona i nienasycona... wżera się w mózg i zapala w nim wszystkie prochy... pospolitą iskrą pragnienia...

Alma utkwiła w nim wzrok zamglony, mówiąc cicho:

— I spala wszystko powoli...

Męczący, długi krzyk milczenia wstrząsnął nimi. Odliczył trwanie swoje biciem natężonem ich serc.

Alma na moment przycisnęła do twarzy i do oczu gorejące dłonie silnie, aż do bólu, a potem podniosła się blada, z opuszczonemi rękami i, stojąc przed nim, odezwała się przenikliwym, smutnym głosem:

— O, ja to dobrze rozumiem... jak dobrze... z mojej przeszłości...! Ogień strawi wszystko i nakoniec sam siebie... z człowieka, który łaknął, pozostaje popiół... żywy lub umarły trup...

Z jej oczu nieruchomych poczęły padać samotne, ciężkie łzy.

Po chwili dodała bezdźwięcznym głosem, który w głębi gardła załamał się i skonał szeptem:

— Tak jest ze mną...

Bratyński zadrżał, rozłożył bezradnie ręce, jak człowiek, w którym strach zabił wołanie o ratunek, zakołysał się na powietrzu i nagle pochwycił ją w obie dłonie, wstrząsnął nią — popatrzył jej w oczy na pół przytomnie, a potem przywarł swe wargi do jej rąk omdlewających.

Z ust jego poczęły wypełzać urywane słowa, ścigane przerażeniem:

— Almo... tak nie jest...

— Almo, mów, że tak nie jest...

— Almo, powiedz, że ja nie zamordowałem ciebie!!!

— Że nie ja!! że nie ja!!

— Almo, mów głośno... głośniej... bo ja nic nie słyszę... na mękę Chrystusa głośniej... twoje usta coś jeszcze mówią... a ja nic nie słyszę...

— Czy ja straciłem słuch??

— Almo... czy ty mówisz co do mnie??!

— Almo!!! zaprzecz!!! lub...

— Przecież nie powiesz, żem przyszedł za późno???

— Przecież ty i ja...

— Almo!!! Almo!!!!

— Więc ja?? ja?? ja... byłem tym???

— Więc w tobie serce nie... nie bije???

— Zagasło... dla mnie???

Puścił jej ręce ostrożnie, by snać nie opadły nagle, roztarł skronie palcami i powoli, powoli cofnął się.

Alma wyczuwała wzrokiem rozbolałym, jak przestrzeń, dzieląca ich od siebie, rosła. Rozumiała, że świat milcząco, bez żadnego drżenia, pękał na dwie części... i odlatywał w jedną i drugą stronę. Zamajaczyła jej przed oczami mętna przepaść, białawemi mgłami przesłonięta i słyszała wyraźny, przejmujący płacz, z pod tych mgieł idący...

Zdołała pomyśleć:

— Moja przeszłość... moje złudy różowe... moje słońca kolorowe... mój sen... tam wszystko...

— To ich płacz...

Uśmiechnęła się smutnie, gorzko.

Spojrzała na Bratyńskiego litościwie.

— Czy to dziw dla pana — pytała — taka rzecz?

— Panie Bratyński... ja rozumiem pana... ja całą duszą rozumiem pana... mnie jest tak żal pana... Tem bardziej... że przecież kiedyś... było inaczej ze mną...

— Ja sama nie wiem, jak, ale to tak powoli, powoli gasło we mnie... gasło i więdło...

— Może dlatego, panie Bratyński, że nie można na świecie żadnych kwiatów deptać bezkarnie... tak długo... i tak uporczywie...

— To nietylko pana wina... i moja... i moja...

— Kiedy pan przyszedłeś dziś, chciałam się najpierw na panu mścić za całe moje ogromne cierpienie... pan pamięta... w Paryżu... pan pamięta, później tu w Warszawie...

— Chciałam panu powiedzieć rzeczy bolesne, złe, niegodziwe... chciałam panu mówić o tem, jak mnie życie zbrukało...

— Ale ja na tem, że tak było, sama cierpię najbardziej...

— Zatem odeszła odemnie mściwość...

— Ale pan wołał mnie do nowego życia... z sobą...

— Panie Bratyński... zaśmiały się młode sny do mnie, ale tak smutnie, tak smutnie, tak późno...

— Ja je widzę na oczach... ja je słyszę... ale ja już niemi nie wzruszam się!...

— Boję się ich!... boję się ich!... jak ja się ich boję!

— We mnie niema już nic z odwagi na to nowe życie...

Bratyński poruszył ustami, jakby chciał mówić.

— Pan powiesz, że mi dasz tę ufność... nie, panie Bratyński... ażeby iść w życie, trzeba być mężną...

— A ja nie jestem tą dawną Almą...

— We mnie jest teraz tylko strach przed życiem... strach, nieopisany strach...

— Moje mary były za bardzo różowe... moje sny były za bardzo jasne... i dlatego teraz cierpię... niewypowiedzianie cierpię!...

— Dziś, w tej godzinie mojego życia odpadło ode mnie wszystko... odpadło jak odtrącone gałęzie z olszyny! Pan przyszedłeś mi mówić o cudach... i przypomniałeś mi pan, że ja już te cuda tak źle, źle utraciłam... jak źle...

— Pani Almo — odezwał się zmiętym głosem — w życie trzeba iść na przebój... życie nie sny różowe, ale twarda rzeczywistość...

— Ach, ja to wiem, panie Bratyński... ja to dziś wiem, aż nadto dobrze... i dlatego tak się stało za mną inaczej...

— Były to, panie Bratyński, niespełnione sny, ale te sny były moją wiarą w życie.. ja szłam za nimi, tylko za nimi... ja byłam w nich rozkochana... przedewszystkiem w nich... one były poezyą mojego istnienia...

— Potem, panie Bratyński, dowiedziałam się, że życie jest tragedyą... później... że jest niszczącą gorączką zmysłów i pospolitą krotochwilą... i nigdzie, nigdzie nie znalazłam miejsca dla moich snów...

— Nie śmiej się pan ze mnie... ja wiem, że w taką noc okropną, jaka nas wszystkich otacza, jest rzeczą dziecinną mówić o czemś podobnem... ale we mnie tak wszystko splotło się razem... moje sny złote z pierwszą moją miłością... o tak... z miłością do pana... że ja nie odróżniała już jednej rzeczy od drugiej... szukałam obu razem... razem...

— Więc najpierw potraciłam moje sny... a potem także umarło we mnie serce...

(C. d. n.)

niono wykładać tym wszystkim, którzy nie posiadali świadectw nauczycielskich.

W tych dniach opowiadano mi następujący, autentyczny, zabawny fakt. Delegat wyższych kursów naukowych zgłosił się na początku roku szkolnego do kuratora warszawskiego okręgu naukowego, prof. Bielajewa, o zatwierdzenie programu wykładów. Bielajew zażądał programu każdego poszczególnego przedmiotu. Delegat tłomaczy mu:

— Panie kuratorze, wszak to są kursa uniwersyteckie...

— Tak, panie, ale ja muszę je mieć, a może profesor chemii zechce wykładać o sposobie fabrykowania bomb! (Autentyczne! powtarzam opowiadanie jednego z bliskich mi znajomych profesorów).

Pomimo tych wszystkich trudności, Uniwersytet dla wszystkich rozwijał się i ogarnął nietylko Warszawę, lecz także niektóre miasta i miejscowości fabryczne na prowincyi. W pierwszym zaraz roku funkcyonowało w Warszawie 59 kół systematycznych z ilością 21.243 godzin. Słuchacze byli przeważnie stali, i tylko niecałe 10 procent stanowili przygodni; na odczytach luźnych było osób ogółem 46.045.

Staraniem Uniwersytetu dla wszystkich urządzone zostały w roku bieżącym i przeszłym sześciotygodniowe kursa dla włościan z programem, obejmującym cykle wykładów z dziedziny nauk społecznych, historycznych, prawnych i przyrodniczych. W pierwszym roku tego „Uniwersytetu chłopskiego" zjechało się tylko 21 osób, w bieżącym 28; słuchacze rokują Uniwersytetowi chłopskiemu przyszłość, twierdząc, że najtrudniejsze jest przełamanie pierwszych lodów. Wykłady pozostawiają dobre i zachęcające wrażenie, skoro z pośród tegorocznych słuchaczów kilku było i w roku zeszłym.

W r. b. do Uniwersytetu dla wszystkich władze wzięły się jeszcze energiczniej. Oto n. p. znany u nas generał-gubernator wojenny gub. piotrkowskiej, Kaznakow, zabronił bezwzględnie wykładów. Nadto postanowiono pod tym tylko warunkiem zatwierdzić w Warszawie systematyczne kursa języka polskiego, o ile będą urządzone w tej samej liczbie godzin kursa języka rosyjskiego. I nic nie pomogło tłomaczenie, że Uniwersyt dla wszystkich, to nie jest szkoła o systematycznym kursie nauk.

Do pewnego stopnia w związku z omawianą instytucyą pozostają dwa wydawnictwa: „Wiedza" (w Wilnie): „Nauka dla Wszystkich" (w Warszawie). „Wiedza", wydawnictwo polityczno-społeczne i naukowe, ma szerokie rozpowszechnienie w Królestwie. Prowadzone jest rzeczywiście dzielnie i porusza najżywotniejsze kwestye, dotyczące życia warstw nieuprzywilejowanych, a traktuje je poważnie i naukowo.

W Warszawie wychodzi pod redakcyą p. H. J. Rygiera „Nauka dla wszystkich"; jest to miesięcznik wyłącznie popularno-naukowy; obliczony na warstwy najszersze, na co wskazuje choćby sama cena: 75 kopiejek rocznie. Zdaje się, że takiego wydawnictwa Galicyi bardzo brakuje; wartoby o tem pomyśleć — —

Prawdziwą klęską dla Warszawy jest brak mieszkań. W czasie powszechnej w latach ubiegłych emigracyi z Warszawy, mieszkań było dużo i tanich. Obecnie cały legion spóźnionych letników nie może znaleść dla siebie mieszkań. W Warszawie w tej chwili w głównych dzielnicach miasta niema ani jednego (dosłownie), ani jednego mieszkania 3 lub 4 pokojowego. Po olbrzymim ruchu budowlanym przed kilku laty, zapanowała obecnie w tym kierunku zupełna stagnacya. Nic tak dziwnego, że cała masa rodzin zmuszona jest szukać schronienia w miejscowościach podmiejskich: Milanówka, Mokotowie, Otwocku i t. p. Dla ruchu rodzin jest to prawdziwa katastrofa. *r—r.*

Z przedłożeń sejmowych.

Odnowienie zamku na Wawelu.

Cały ogół polski obchodzi żywo sprawa odnowienia zamku królewskiego na Wawelu, dokonywanego pod nadzorem osobnego komitetu przez architekta p. Zygmunta Hendla. Z robót tych za czas od 1 października 1906 do 1 kwietnia 1908 przedkłada Wydział krajowy Sejmowi sprawozdanie. Z prac technicznych przeprowadzono przedewszystkiem wszelkie badania architektoniczne ścian, z tynków odsłoniętych; wyrestaurowano dokładnie wszystkie słabe (odpadające) części ścian i sklepień piwnicy, którą odkryto w podwórzu zamkowem przy południowem skrzydle krużganków. Ogółem prawie cały wysiłek zwrócono na te krużganki. Mianowicie: wymieniono cały fundament pod narożnym południowym filarem krużganków południowego skrzydła i przemurowano go do wysokości sklepienia parteru; wymieniono ciosy cokołu w połowie tej części krużganków, które były wygnite; zbadano na całej przestrzeni południowych krużganków ich fundamenta za pomocą studzien cembrowanych i wzmocniono je odpowiednio nowemi ciosami; ustawiono rusztowanie do ośmiu przęseł krużganków tego skrzydła i do całej ozdobnej attyki, nad niemi biegnącej; wykonano wszystkie bukstele na wzór dzisiejszych sklepień dla ponownego zasklepienia parteru i I piętra tych krużganków; zaszalowano fresk na II piętrze krużganków południowego skrzydła dla zabezpieczenia od uszkodzeń przy zdejmowaniu starego dachu i osłonięcia przed deszczami podczas odnawiania tej części krużganków; zrobiono odlewy gipsowe wszystkich rzeźbionych części przy krużgankach południowego skrzydła w dwóch egzemplarzach jako modele dla kamieniarzy; wykonano wreszcie próbny model trzech przęseł stropu dla krużganku II piętra w dwóch waryantach z polichromią i powieszono go na suficie krużganków. Nadto odbito tynki na południowej ścianie dawnych kuchni królewskich i stajni dla zbadania tego muru.

Co się tyczy robót biurowych, to wykonano przedewszystkiem cały szereg rysunków (280 sztuk). Odnoszą się one tak do projektu odnowienia całego zamku, jak i do szczegółowych jego partyj. Wykonano także szkice na nową rezydencyę cesarską i rozmieszczenia jej w starym zamku. Z prac pozarysunkowych wykonano: model drewniany w skali 1 : 50 całego zamku według historycznego jego rozwoju na zasadzie szczegółowych projektów odnowienia; uzupełniono odlewy gipsowe części rzeźbionych krużganków południowego skrzydła (modele dla kamieniarzy); wykonano modele na rzeźbione części do nowego stropu nad krużgankami II piętra; przeprowadzono niwelacyę całego wzgórza Wawelu ze stokami w połączeniu z niwelacyą ulic, oraz wygotowano plan tej niwelacyi; zamówiono dach żelaznej konstrukcyi w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie, strop modrzewiowy krużganków II piętra w fabryce Muranyi'ego w Krakowie, roboty kamieniarskie u firmy Cekiera & Kozłowski w Krakowie, roboty rzeźbiarskie u Władysława Druciaka i Władysława Eljasza, rzeźbiarzy w Krakowie.

Do końca b. r. zapowiada jeszcze Wydział krajowy: rozebranie dzisiejszych arkad i ich omurowań i postawienie nowych kolumn i części kamiennych w całych krużgankach południowego skrzydła, t. j. na ośmiu przęsłach, oraz postawienie z nowych ciosów attyki nad temi krużgankami; zmontowanie nowego dachu żelaznej konstrukcyi i przykrycie kolorową dachówką, oraz zmontowanie stropu kasetonowego modrzewiowego na całem skrzydle; wykonanie polichromii stropu na przestrzeni trzech arkad krużgankowych, oraz odnowienie fresku pod nim; przygotowanie projektów nowej rezydencyi cesarskiej i projektu rozmieszczenia rezydencyi w starym zamku; przygotowawcze prace do dalszego odnowienia zamku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego przedstawkońcu dokładny obraz kosztów odnowienia zamku na Wawelu. Do 30 marca b. r. wydał Wydział krajowy na koszta ewakuacyi Wawelu 2,893.219 kor. 81 hal., na które wpłynęły z legatów: ś. p. Kazimierza Rysza 904 kor. 63 h., ś. p. ks. Krókowskiego 210 kor. 93 h., ś. p. Cypryana Jaworskiego 1000 kor., z subwencyi krakowskiej Kasy oszczędności 800.000 k., czyli czysty wydatek funduszu krajowego wynosi 2,091.104 kor. 25 h. Dalsze wydatki, jakie ponieść ma fundusz krajowy na koszta ewakuacyi Wawelu, wyniosą jeszcze 723.000 kor., cały więc wydatek funduszu krajowego z tytułu samej ewakuacyi wyniesie w r. 1909 sumę 2,814.104 kor. 25 hal. Na koszta samej restauracyi Wawelu wydano dotąd 202.950 k. 58 h., z dochodów wpłynęło 406.533 kor. 1 h., przewyżka dochodów, przeniesiona do dalszej dyspozycyi na 1908 r., wynosi zatem 203.582 k. 43 h.

Na rzecz odnowienia zamku na Wawelu istnieją następujące legaty: Cypryana Jaworskiego 1000 kor., Konstantego Mireckiego 50.000 rubli, Kazimierza Rysza 1000 kor., ks. dra Józefa Krokowskiego 180 kor.. Józefa Kudasiewicza 400 kor., Karola Berke'go 2000 kor. Legaty Kazimierza Rysza, Józefa Krokowskiego, Józefa Kudasiewicza zostały już zrealizowane, — zrealizowanie legatów Cypryana Jaworskiego i Karola Berke'go jest w toku; legat Konstantego Mireckiego z Radomia w Królestwie polskiem wskutek toczącego się jeszcze sporu o unieważnienie testamentu ś. p. Konstantego Mireckiego, dotychczas nie mógł być zrealizowany.

Kronika.

Kraków, 29 września.

Zjazd polskich górników w Krakowie odbędzie się w dniach 3 i 4 października b. r. Program zjazdu jest następujący:

Sobota 3 października: Posiedzenie stałej delegacyi zjazdu polskich górników w lokalu stow. górniczego (św. Jana 13). O godz. 9 rano: odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia; sprawozdanie z czynnosci za czas od ostatniego posiedzenia (8 i 9 lutego 1908); sprawa biura Związku i dalszej organizacyi Związku; sprawa monografii zagłębia krakowskiego. O godz. 2½ po południu: Sprawa zebrania górniczego; sprawa szkoły górniczej w Dąbrowie; sprawy bieżące, luźne wnioski. O godz. 4 po południu posiedzenie komitetu szkolnego. O godz. pół do 8 wiaczór zebranie towarzyskie w restauracyi Grandhotelu (Kolacya a la carte. Każdy płaci ze siebie. Ubiory spacerowe).

Niedziela 4 października o godz. 9 rano w sali prof. Szajnochy walne zgromadzenie Związku górników i hutników polskich; sprawy administracyjne. O godz. 10 rano w sali prof. Szajnochy publiczne posiedzenie Związku górników i hutników polskich (na porządku dziennym referaty: Fr. hr. Zamoyskiego, posła na Sejm, naczelnego dyrektora krajowego Związku producentów ropy p. t. „Obecna sytuacya przemysłu naftowego" i Jana Zarańskiego, posła do parlamentu, radcy górniczego p. t. „Stan polskiego przemysłu górniczego w Austryi" (z wyjątkiem nafty). O godz. pół do 3 po południu wspólny obiad w restauracyi Grandhotelu. (Obiad bez napoi 5 koron od osoby, które należy uiścić z góry. Ubiory wizytowe).

W poniedziałek do środy (5—7 października) odbędzie się ewentualnie wycieczka do Dąbrowy Górniczej i Warszawy. Zgłoszenia i wkładki, jak również zgłoszenia o programy od osób, które ich przypadkiem nie otrzymały, uprasza się jak najrychlej przesłać pod adresem: Inż. Adam Łukaszewski, Lwów, ul. Jakóba Strzemię 1 (od 1 października: Kraków, hotel Pollera), w Królestwie Polskiem pod adresem Kazimierz Srokowski, Dąbrowa Górnicza. Ze względu na utrudnienie, powstające z niepewności na ile osób można liczyć, bardzo się prosi o wczesne zgłoszenia co najlepiej uczynić przez przesłanie wkładki. Wkładka od osoby wynosi 5 koron, 2 ruble, z czego będą pokryte jedynie administracyjne koszta urządzenia zebrania. Dla akademików wkładka zniżona na połowę. Oprócz tego należy uiścić po 5 koron (2 ruble) od osoby za wspólny obiad. Obecność pań na wszystkich punktach programu jak najbardziej pożądana.

Biblioteka Muzeum przemysłowego (ul. Franciszkańska l. 4) otwartą będzie dla publiczności począwszy od dnia 1 października każdego dnia, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 9 rano do 12 przed południem i od 6 do 9 wieczorem.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Ludomira Biechońskiego, uczestnika powstania narodowego w r. 1863, jednego z założycieli „Nowej Reformy", w 17 rocznicę jego śmierci odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża we środę 30 b. m. o g. 9 rano.

Pierwsze powakacyjne zebranie komitetu równouprawnienia kobiet odbędzie się 30 bm. we środę o godz. 7 wieczór przy ul. Szewskiej l. 16 I p. (sala Uniw. lud.). Uprasza się wszystkich członków, oraz osoby interesujące się sprawą równouprawnienia o jak najliczniejsze przybycie.

Z teatru miejskiego. W krotochwili p. Zygm. Przybylskiego „Sposób na żony", której pierwsze przedstawienie daje teatr w sobotę bieżącą, grają pp. Słubicka, Janiczówna, Barwińska, Modzelewska, Czarnecka, Jutkiewicz, Szymborski, Kosiński, Stanisławski, Jednowski, Węgrzyn J.. Miarczyński.

Z teatru ludowego. W „Ujeżdzalni" przy ul. Rajskiej, od tygodnia przeszło rozpoczęto roboty, aby przekształcić ją na odpowiedni budynek, w którymby teatr ludowy mógł wygodnie przezimować. Skutkiem zbyt wielkich jednak przeróbek i innowacyj, jak np. zaprowadzenia centralnego ogrzewania, zaciągnięcia pod dachem sufitu, położenia podłogi itd., roboty te w przewidywanym terminie tj. do 3 paźdz. nie zostaną jeszcze wykończone, wobec czego dyrekcya postanowiła w letnim jeszcze budynku przy ul. Starowiślnej, dać kilka przedstawień.

Na czwartek b. tygodnia zapowiada afisz teatralny doskonały wodewil pt. „Przygody pensyonarki" (Mamselle Nitouche). W sobotę, na rozliczne żądania „Meir Ezofowicz".

† Wincenty Wiadrowski, długoletni współpracownik drukarni Literackiej, zastępca naczelnika ochotniczej straży pożarnej, w 50 roku życia umarł wczoraj w Krakowie. Zmarły od lat 23 czynny był przy składaniu „Nowej Reformy". Był to pracownik niezwykle sumienny, jako człowiek pozostawia po sobie najlepszą pamięć.

Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 4 po południu z domu przy ulicy Stoiarskiej. l. 13. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we czwartek 1 października o godz. 8 rano w kościele św. Barbary.

Konkurs dla introligatorów krakowskich. Dyrekcya Muzeum miejskiego dla sztuk i rzemiosł w Krakowie rozpisuje konkurs na wykonanie oprawy książki na warunkach następujących: 1) Oprawiona ma być książka, po którą zgłosić się należy do kancelaryi Muzeum. 2) Oprawa ma być wykonana wzorowo pod względem techniki introligatorskiej i pod względem artystycznym, według własnego pomysłu, którego zasadniczym warunkiem ma być prostota i dobry smak w opracowaniu i zestawieniu szczegółów. 3) Uwzględnione mają być w oprawie grzbiet, okładka, tytuł na okładce, brzeg i t. zw. „Vorsatzpapier". 4) Termin nadsyłania okazów do kadcelaryi Muzeum z nazwiskiem w zamkniętej kopercie upływa z dniem 1 listopada b. r. 5) Nagrody wynoszą 75, 50 i 25 koron. 6) Okazy nienagrodzone będą zapłacone po 5 koron. 7) Sąd konkursowy stanowią: dyr. T. Stryjeński, art. malarz J. Bukowski, art. malarz J. Czajkowski, majster introligatorski R. Jahoda, art. rzeźbiarz L. Puszet, inż. M. Szczepański.

Slub. Dzisiaj o godz. 10 przed południem pobłogosławiony został w kościele OO. Zmartwychwstańców w Krakowie związek małżeński panny Stanisławy Damasiewiczówney, córki ś. p. Damasiewicza, radcy sądowego z Nowgo Sącza, z p. Aloizym Naturskim, oficyałem sądowym w Pilznie.

Skaleczony przez panterę. W porannem wydaniu donieśliśmy, że wczoraj w ogrodzie zoologicznym parku krakowskiego jakiś przechodzień zraniony został przez panterę, znajdującą się tam w klatce. Jak nas informuje właściciel ogrodu zoologicznego, p. Musiołek, poraniony został dozorca, który kawał mięsa, zamiast na widelcu, jak to jest zwyczajem, ręką podał do klatki panterze.

Z sali sądowej. Josel Schuster, 23-letni „belfer", rodem z Drobiczyna w gubernii Grodzieńskiej, stawał dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie, obwiniony o zbrodnię kradzieży. Schuster, sprawując obowiązki nauczyciela domowego religii żydowskiej w domu Salomona Reichera w Ratwanach (koło Wojnicza), skradł temu w dniu 31 lipca b. r. z zamkniętej szafy gotówkę w kwocie przeszło 1000 koron, poczem zbiegł do Krakowa, gdzie dopiero w dniu 23 sierpnia wyśledzony i schwytany został.

Podczas przesłuchania w policyi zgłosił się niejaki Salomon Beitscher, który urzędnikowi policyjnemu, przesłuchującemu Schustera, wręczył kopertę z kwotą 1010 koron, którą po drodze, podczas zbiegowiska zdołał mu doręczyć obwiniony. Beitscher dopiero wtedy oddał pieniądze policyi, gdy poprzednie jego usiłowania przekupienia policyanta i agenta policyjnegr, by ten puścił Schustera, nie powiodły się.

Schuster tłomaczył się w śledztwie, że wprawdzie zabrał z szafy Reicherów kopertę z pieniądzmi, ale sądził, że w kopercie znajduje się najwyżej kilkadziesiąt koron, tyle mniej więcej, ile mu się za naukę dzieci od Reichera należało i do wnętrza koperty do ostatniej chwili, to jest do chwili schwytania go, nie zaglądał.

Rozprawie przeciw Schusterowi przewodniczył radca sądu Raczyński, oskarżenie wnosił zastępca prokuratoryi dr Ujejski.

Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili pytanie o zbrodnię kradzieży, trybunał skazał obwinionego Schustera na 1⅓ roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i wydalenie z granic monarchii po odcierpieniu kary.

Właściciel kramu w jatkach Dominikańskich, p. Jakób Katz, prosi nas o stwierdzenie, że podczas piątkowego sporu z jedną włościanką, wcale nie został aresztowany, tylko sam udał się na dyrekcyę policyi, celem załatwienia spornej kwestyi.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała wczoraj niejakiego Władysława Rybaka, 22 lat liczącego służącego w „Zjednoczeniu kolejarzy", który powierzone sobie na sprawunki 32 koron sprzeniewierzył.

Z kraju.

Poświęcenie nowego gniazda sokolego. (Jaworzno, 28 września). Pięknej uroczystości sokolej byliśmy świadkami w dniu wczorajszym. U zbiegu trzech granic rozbiorowych, opodal t. zw. „trójcesarskiego kąta", w Jaworznie, stanęła nowa strażnica polskości, nowy gmach sokoli, wybudowany dzięki ofiarności i zabiegliwości miejscowej inteligencyi i przychylności gwarectwa jaworzyńskiego. Okazały budynek, mieszczący wielką salę gimnastyczną ze sceną, obok liczne ubikacye dla praktycznych celów pracy sokolej, otworzył w niedzielę swe gościnne podwoje dla niezwykle licznego zastępu drużyn sokolich, zebranych z wielu gniazd I okręgu sokolego z wiceprezesem Związku polskich Towarzystw sokolich w państwie austryackiem, druhem Wł. Turskim i wiceprezesem gniazda krakowskiego dr Rowińskim na czele.

Przeszło 250 głów licząca drużyna sokola po przybyciu swem do Jaworzna pociągiem gwarectwa węglowego, udała się w uroczystym pochodzie do kościoła farnego, gdzie dziekan miejscowy ks. proboszcz Skoczyński w asystencyi duchowieństwa, odprawił uroczyste nabożeństwo, w czasie którego miejscowy chór wykonał szereg utworów religijno-patryotycznych. Po nabożeństwie drużyny sokole w szyku plutonowym odbyły defiladę przed reprezentantami starszyzny sokolej, w obliczu tysiącznych zastępów ludności polskiej, na rynku jaworzyńskim.

Po defiladzie, w gmachu Sokoła, zebrał się znaczny zastęp gości, zwarte szeregi sokolstwa, straż ogniowa, oraz liczne szeregi polskich, narodowych organizacyj robotniczych. a ks. dziekan Skoczyński dokonał poświęcenia gmachu. Po akcie religijnym na boisku sokolem przemówił celebrant do zebranych drużyn, wskazując na ważność zadań sokolstwa polskiego, a prezes Turski imieniem Związku złożył życzenia kresowemu gniazdu, by dzielnie i wytrwale stało na straży ideałów i praw polskich właśnie w tem miejscu, gdzie zbieg trzech granic przypomina nam obowiązek pracy i wierności dla ojczyzny. Prezes miejscowego gniazda. inż. Kukucz, dziękował za liczne przybycie gościom i wyraził obietnicę, że Sokół jaworzyński, przygarniając tysiączne rzesze ludu pracującego pod swe skrzydła, spełni obowiązek kresowej warowni polskiej.

Chóralne odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę" przy wtórze orkiestry „Sokoła" krakowskiego zakończyło akt uroczystego poświęcenia sokolni, po którym w wielkiej sali odbył się wspólny obiad. Do stołów zasiadło przeszło 300 osób, w tem liczny zastęp pań i miejscowej inteligencyi, delegacyi stowarzyszeń robotniczych i organizacyj polskich. Prezes Kukucz wniósł zdrowie Związku, jako naczelnej władzy sokolej, w ręce wiceprezesa Turskiego i duchowieństwa w ręce ks. dziekana Skoczyńskiego. Przemawiali z kolei ks. Skoczyński i prezes Turski, pijąc na rozwój i wzrost gniazda jaworzyńskiego, a naczelnik gniazda inż. Leonhard na cześć Polek. W czasie obiadu przygrywała dzielnie orkiestra sokola z Krakowa, wykonując między innemi nader udatnie wyjątki z „Hrabiny" Moniuszki pod batutą p. Urygi.

Po południu na doskonale urządzonem boisku odbyły się piękne ćwiczenia druhów miejscowych i gniazd okolicznych pod kierunkiem naczelnika Rucińskiego. Podnieść należy z uznaniem dzielną pracę miejscowego naczelnika inż. Leonharda, który zaprodukował trudne, lecz składnie wykonane ćwiczenia dzieci od lat 5 do 12. Doskonale wypadły ćwiczenia wspólne na poręczach, nowe ćwiczenia: „branie parkanu" wysokiego na 3 i ½ metra, wykonane przez zastęp krakowski; ćwiczenia maczugami i laskami, oraz piękne „piramidy" uzupełniły obfity program ćwiczeń, do których przygrywały trzy orkiestry. Wielka szkoda, że ćwiczeniom przyglądały się tylko zastępy inteligencyi, a przystępu nie umożliwiono szerokim sferom robotników i ludu okolicznego.

Raził też brak oficyalnej reprezentacyi gminy i powiatu w czasie uroczystości, która, ze względu na swój charakter kresowy, powinna zjednoczyć sfery obywatelskie z organami samorządu polskiego w tej dzielnicy. Z wielką korzyścią dla sprawy i sokolstwa i interesów naszych narodowych byłoby, gdyby uroczystościom podobnym zakreślano szersze ramy przez udział w nich także czynników oficyalnych z jednej strony, z drugiej zaś przez szerszy udział ludu, na który uroczystości podobne oddziaływać muszą bardzo korzystnie. Że w tym duchu rozwijać się będzie praca poświęconego onegdaj gniazda sokolego — wierzyć należy. *(n.)*

Z Suchej piszą nam: W sprawozdaniu z pogrzebu śp. posła Pawluszkiewicza doniesiono, że śpiewał chór „Sokoła". Ponieważ suski „Sokół" nie posiada dotąd chóru własnego, prosimy sprostować, że w pogrzebie brał udział chór amatorski pod batutą p. A. Grzędziela.

Brody 28 września. (Pożar. Ochrona przed cholerą). Ostatniemi dniami wybuchł pożar w Gajach starobrodzkich, gdzie obrócił w perzynę kilka gospodarstw niezabezpieczonych.

Zastępca burmistrza p. Wasilewski wystosował do właścicieli domów wezwanie do utrzymania czystości w domach z powodu możliwości zawleczenia cholery.

Prowokacyjny wybór. Z Cieszyna donoszą: W ubiegłym tygodniu Sejm śląski w Opawie wybrał członkiem śląskiego Wydziału krajowego, w miejsce zmarłego dra Rochowanskiego, Waltera Kudlicha, radcę sądowego w Opawie, przewodniczącego „Nordmarku". Wybór ten jest prowokacyą śląskich Słowian. P. Kudlich bowiem, to znany agitator wszechniemiecki na Śląsku, który wbrew ustawie pobiera pensyę radcy sądowego, będąc ciągle na urlopie, ma płacę burmistrzowską i inne rozmaite pobory, skutkiem czego łatwo mu poświęcać się pracy w „Nordmarku". Posłowie słowiańscy głosowali podczas wyboru przeciw Kudlichowi, tak, iż z 24 głosujących otrzymał on 18 głosów.

Ze świata.

Jubileusz Al. Swiętochowskiego w Warszawie. Program uroczystości jubileuszowej A. Swiętochowskiego w Warszawie ustalony został w następujący sposób: Dnia 10 października w sali techników o godzinie 8 wieczorem zebranie powitalne dla uczestników zjazdu. Dnia 11 października posiedzenie sekcyi literackiej w wielkiej sali Filharmonii od godziny 2—6; odczytanie referatów treści literackiej. W tejże sali o godz. 8 wieczorem odczytanie adresów nadesłanych, jako wyraz hołdu dla Jubilata.

Następnie przedstawienie sztuki A. Swiętochowskiego: Aureli Wiszar. Dnia 12 października posiedzenie sekcyi społecznej w wielkiej sali Filharmonii od godziny 2—6; odczytanie referatów na temat kwestyj społecznych.

Wieczorem o godzinie 8 w sali teatru Wielkiego przedstawienie sztuki A. Swiętochowskiego: Aspazya. Dnia 13 października w sali techników o godzinie 6 wieczorem posiedzenie sekcyi szkolnej; odczytanie referatów w kwestyach szkolnictwa ludowego; omawianie projektu wzorowej szkoły ludowej. Po zamknięciu posiedzenia sekcyi oświatowej, w salonach gmachu techników wspólna uczta pożegnalna dla uczestników zjazdu.

Z Warszawy. (Niedoszłe zebranie polityczne. — Rewizya w Tow. wpisów szkolnych. — Teror szewski. — Pałac prymasowski na muzeum).

— Wczoraj przed południem w jednej z sal w gmachu Stowarzyszenia Techników przy ul. Włodzimirskiej, miało się odbyć zebranie, na które przybyło 30 osób, zaproszonych przez kilku posłów do Dumy z Królestwa Polskiego, w celu naradzenia się nad sprawami, dotyczącemi przyszłej kadencyi Dumy. Zaraz po rozpoczęciu narady, na salę wkroczyło dwóch komisarzy i jeden cywilny, którzy naradę przerwali, domagając się przedstawienia legitymacyi obecnych. Śród tych było 6 posłów, których zaraz uwolniono. U pozostałych zaś dokonano rewizyi osobistej, poczem zrewidowano salę całą.

Na miejscu też odbyło się przesłuchanie doraźne, które trwało do godziny 4 popołudniu. Gdy sprawdzono tożsamość obecnych i spisano ich nazwiska, wszystkich uwolniono. Narady, rzecz prosta, nie odbyto.

Równocześnie niemal przybyła policya na zebranie, Tow. wpisów szkolnych, w którem brali udział delegaci kół warszawskich. Zabrano papiery i spisano protokół. Nie aresztowano nikogo. ——

— Kronika teroru notuje znowu dwie krwawe rozprawy na tle zatargu ekonomicznego pomiędzy właścicielem zakładów szewskich a czeladnikami. Wczoraj o godz. 8 zrana do zakładu szewskiego Antoniego Mincewicza przy ul. Ś-to Jerskiej wpadło kilka ludzi, którzy dali do M. sześć strzałów, raniąc go trzema kulami, poczem zbiegli. Stan ranionego ciężki. W parę minut później podobnego napadu dokonano na Aleksandra Adamskiego, majstra szewskiego, przy ul. Mazowieckiej. Padł on ugodzony trzema kulami w głowę. Gdy żona Adamskiego chciała zastąpić drogę napastnikom, dano i do niej parę strzałów. Adamski jest w agonii, stan jego żony jest bardzo ciężki.

— Sprawa nabycia gmachu dla muzeum sztuk pięknych została rozwiązaną. Magistrat uznał za najodpowiedniejszy pałac prymasowski, będący obecnie w posiadaniu zarządu wojskowego. Wojskowość żąda zań 6.500.000 rb. Odnośne układy już wdrożono.

Cholera w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą o sześciu nowych wypadkach cholery w Warszawie. Na ulicy Wiejskiej zachorowała wśród bardzo podejrzanych objawów służąca Stanisława Wójcik. Na dworcu kolei petersburskiej zachorował wśród silnych objawów cholerycznych mężczyzna 26-cio letni.

W domu nr 53 przy ulicy Grzybowskiej, o godzinie 12 w nocy, z soboty na niedzielę, Chil Benkowicz i żona jego Brandla zapadli na kurcze żołądka. Mieszkających tamże 11 osób, umieszczono w domu izolacyjnym. Przy ulicy Chmielnej nr 9, pracująca w litografii 20-letnia Władysława Mękowska zachorowała przy objawach podejrzanych. Wszystkich chorych odwieziono do szpitala św. Stanisława, w lokalach zaś przeprowadzono desinfekcyę.

Zbrojny napad na pocztę. W uzupełnieniu wczorajszych depesz o zbrojnym napadzie bandytów na pociąg pocztowy pod Wilnem, przynoszą depesze następujące szczegóły: Ubiegłej nocy na stacyi Bezdany dokonano napadu na pociąg pocztowy. — O godzinie 11 i pół w nocy wtargnęło na stacyę około 20 ludzi, którzy rzucili się na żandarma i zranili go, poczem ubezwładnili służbę stacyjną i wszystkich zamknęli w jednym z pokojów budynku stacyjnego. Gdy nadszedł pociąg pocztowy z Warszawy, rozległ się sygnał na trąbce, a jednocześnie usłyszano komendę, po której zaczęto rzucać bomby i strzelać z rewolwerów do obrony wojskowej wagonu pocztowego. Kilku żołnierzy upadło. Bomby i kule uszkodziły wagon bagażowy, pocztowy i sypialny III klasy. Konduktorów bagażowych i pocztyliona odprowadzono do budynku stacyjnego i zamknięto. Kilku z napastników weszło do wnętrza wagonu pocztowego i tu, trzymając lufę rewolweru przy skroniach urzędnika, rozkazało mu odszukiwać listy pieniężne, według wykazu. Rabusie zabrali pieniądze, zainkasowane w kasach kolejowych, oraz znajdującą się w wagonie pocztowym gotówkę w sumie około 200.000 rb.

Dokonawszy rabunku, napastnicy wsiedli do oczekujących na nich podwód, szybko odjechali i ukryli się w lesie. Napad trwał trzy kwadranse.

Podróżni, przerażeni hukiem bomb i strzałami, pochowali się pod ławki, gdzie tylko było można, nie dając o sobie żadnego znaku życia. Grobowe milczenie w pociągu panowało do chwili, gdy zaczęły się rozlegać przeciągłe świstki parowozu. Dawał je pociąg kuryerski, który, nie widząc właściwych sygnałów, zatrzymał się przed stacyą i zaczął alarmować.

Pociąg ów szedł z Petersburga. Na przeraźliwy gwizd, kilkakrotnie przez maszynistę podany, po ruszyło się na stacyi i zaczęto otrząsać się z przerażenia. Dopiero wówczas zdano sobie sprawę z przebiegu napadu.

Po dokonaniu rabunku napastnicy ukryli się w pomroce nocnej. Na plancie znaleziono sześć pocisków wybuchowych, brauningi i niektóre przedmioty, widocznie należące do napastników. Pociągiem nadzwyczajnym przyjechali do Bezdan: gubernator wileński i władze żandarmeryjne. Zawezwano straż policyjną i zarządzono poszukiwania przy pomocy włościan. Ranionych odesłano do Wilna, śledztwo dokonywane jest pod kierunkiem przybyłego na miejsce prokuratora izby sądowej. Na stacyach najbliższych: Nowo-Wilejka i Wilno aresztowano kilku podejrzanych ludzi.

O katastrofie kolejowej w Berlinie donoszą jeszcze: Zderzenie pociągów nastąpiło o 2 po południu, wskutek zderzenia dwóch pociągów kolei nadziemnej — nie elektrycznej, jak początkowo głoszono. Powodem nieszczęścia była nieuwaga kierownika jednego z pociągów, który podobno nie słyszał sygnału do zatrzymania pociągu. Zderzenie było straszne, a przyprawiło o śmierć, o ile dotychczas stwierdzono, 17 osób; rany zaś ciężkie lub lżejsze odniosło 18 osób.

Zabici są: architekt Wendt, pani dr. Rosenthal v. d. Leyen, kupiec Hugon Löwinsohn, kupiec Brunon Löwinsohn, stolarz Lange, ślusarz Kientopf, woźnica Heinrich, kupiec Gutheim, kupiec Engel, stolarz Nikosch, pewien czyściciel okien, sprzedawaczka Hoheifel, sprzedawaczka Schneider Eliza Gentes, sprzedawaczka Martens, ogrodniczk Blass i pewna kobieta niewiadomego dotąd nazwiska — wszyscy z Berlina.

Ranni są: architekt Bamburschke, kierownik pociągu Fink, panna Bade, czyściciel okien Greger, urzędnik kolejowy Gesellius, tapicer Schumann, ślusarz Linderman, fabrykant Dentschert, jego córka, nauczycielka Rödiger, dwie siostry Beck, krawczka Netzel, urzędnik kolejowy Klemm, panna Klöper, pani Bill i służący biurowy Wiebach — wszyscy z Berlina.

Wśród rannych jest wielu takich, których, zdaniem lekarzy, nie można utrzymać przy życiu. Jedni mają rozbite czaszki, inni odcięte nogi lub ręce.

Wypadek ten wywarł w Berl nie przygnębiające wrażenie. Wszystko przemawia za tem, że spowodowała go lekkomyślność. Cesarz Wilhelm i cesarzowa za pośrednictwem prezydenta policyi kazali wyrazić współczucie tym, którzy postradali drogie sercu osoby. Wczoraj w południe minister kolejowy odwiedził rannych w lazarecie i pocieszał ich z polecenia cesarza.

Z kongresu prasy. Trzystu członków międzynarodowego kongresu prasy udało się onegdaj na wycieczkę do Weimaru, zwiedzili groby książęce i złożyli na trumnach Goethego i Schillera i księcia Karola Augusta wawrzynowe wieńce. Potem odbył się przed katafalkami pochód hołdowniczy międzynarodowy, w czasie którego przemawiali delegaci poszczególnych narodowości w ojczystym języku. Po zwiedzeniu następnie domów Schillera i Goethego, udali się uczestnicy kongresu w dalszą drogę do Frankfurtu n. Menem.

Tołstoj wobec konferencyi pokojowej. Piszą nam z Berlina: Mimo bardzo obszernych spraw-

zdań z międzynarodowej parlamentarnej konferencyi pokojowej w Berlinie, dzienniki o jednym bardzo ciekawym i charakterystycznym szczególe nie doniosły. Konferencya obradowała właśnie podczas jubileuszu Tołstoja i kilku posłów zgłosiło wniosek o wysłanie telegramu gratulacyjnego do Tołstoja, tego wielkiego bojownika idei pokojowej. Wniosek ten wywołał wielkie zakłopotanie w pruskich kołach rządowych. Odesłano go do wydziału Zjazdu i po długich naradach wniosek odrzucono. W motywach uzasadniono uchwałę tem, że konferencya wysyła telegramy tylko do monarchów. Tołstoj więc nie jest godnym takiego zaszczytu.

Testament Sarasatego. Z Paryża telegrafują: Sarasate zostawił po sobie majątek, wynoszący okrągło trzy miliony franków. — Dwie jego siostry otrzymały z tego po 1,250.000 franków, konserwatorya muzyczne w Paryżu i Madrycie po 100 tysięcy franków, z których odsetek mają być utworzone dla pilnych uczniów tych szkół dwie nagrody, jedna Sarasatego, druga Stradivariusa. Zbiory sztuki i meble ze swego mieszkania oddał Sarasate swemu rodzinnemu miastu, Pampelunа.

Dzienniki przynoszą ciągle jeszcze ciekawe szczegóły z życia Sarasatego. Pierwszy jego występ publiczny odbył się wobec królowej hiszpańskiej. — Ojciec Pabla był przekonań silnie republikańskich i wcale się z niemi nie ukrywał; wkrótce więc jako polityczny przestępca powędrował do więzienia, a żona i dziecko pozostały w zupełnej nędzy. Jeden ze znajomych żony uwięzionego poradził jej, aby udała się do Madrytu do królowej, aby Pablo zagrał tam coś na swoich skrzypkach; to może coś pomódz, o grze bowiem małego Pabla mówiono już szeroko. Matka usłuchała tej rady i wkrótce wraz z małym Pablem, trzymającym pod pachą swe skrzypki, stanęła przed królową, której zuchowaty Pablo odrazu się spodobał. Na polecenie monarchini mały Pablo począł grać, a w grze jego słychać było kolejno hiszpańskie pieśni ludowe, pieśni pasterskie i dźwięki kobz. Cała muzyka Hiszpanii przesunęła się w grze chłopca. Rozrzewniona grą monarchini powiedziała mu wtedy: „Proś, o co chcesz" — chłopiec na to odpowiedział: „Proszę o ułaskawienie ojca" — co się też stało.

Zmarli:

Ks. prof. dr. Karol Szczeklik umarł wczoraj w Tarnowie.

Józef Reabourg, starszy zarządzca podatkowy, w 51 roku życia umarł w Dynowie.

Ks. Walenty Skimina, b. katecheta gimnazyum św. Jacka w Krakowie, b. proboszcz w Bolechowicach, zmarł onegdaj w Czatkowicach, przeżywszy lat 71.

Składki. Dla T. S. L. złożono w rocznicę śmierci ś. p. Ludomira Biechońskiego 10 K.

Z kalendarza. We środę 30 września: Hieronima w. d. k. i Zofii wd.; we czwartek 1 października: Remigiusza b. w. i Julii m.; w piątek 2 października: Aniołów Stróżów i Teofila m.

Wschód słońca 30 września o godz. 5 m. 40, zachód o g. 5 m. 21; długość dnia 11 godzin min. 41.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 września termometr doszedł od 11·2 do 13·4 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 29 września o godz. 7 rano stan barometru 748·7 mm., termometru 11·0 C.; wiatr północno-zachodni.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Obłudnicy".
We czwartek: „2 × 2 = 5".
W piątek: „Mąż męczennik".
W sobotę: „Sposób na żony".
W niedzielę po południu: „Dom otwarty"; wieczór: „Sposób na żony".
W poniedziałek: „Car Samozwaniec".

Na pogrzeb hetmana Żółkiewskiego.

Wstań prochu — porzuć purpurowe mary:
patrzy na Ciebie niespokojny lud
i łopocące pytają sztandary,
czy się nie spełni zmartwychwstania cud;

czy zanim dom Twój kamienny zabiorą,
aby go zanieść do mogilnych wrót,
Ty się nie zerwiesz znów, jak pod Cecorą,
aby wyruszyć na bitewny trud;

czy wśród szelestu szarf, wieńcowych liści,
kiedy dzwon będzie w płacz ogromny bił,
nagle się wielki ten Twój sen nie ziści,
który się Tobie pod Cecorą śnił.

I kiedy Ciebie Twój naród otoczy,
ażeby wieków okazać Ci cześć,
czy nie rozewrą się, prochu, Twe oczy,
zanim Cię będą znów w podziemiach grześć.

Na rozesłane przed Tobą kobierce
kiedy uklękną wodzowie i lud,
czy po raz wtóry nie skona Ci serce,
że tak na marne poszedł cały trud.

Rwą się sztandary i serca łopocą,
drży katafalku purpurowa tkań...
Wstań — przed narodu miłością i mocą
Ty, urodzajna garści prochu, wstań...

W Żółkwi, 29 września 1908.

Józef Nawrocki.

Z teatru.

2×2=5. Komedya w 4 aktach Gustawa Wieda. Przekład Wł. Rabskiego.

Autor sobotniej premiery, Gustaw Wied, jest jednym z najoryginalniejszych współczesnych pisarzy teatralnych. Jest to urodzony satyryk, który życie współczesne społeczeństwa duńskiego, jego obyczajowość, jego obłudę, maluje w tak lekki, a tak subtelny sposób, z takim cynicznym uśmiechem, że zda się prześlizgiwać tylko po brzeżku życia. Przesuwa on przed oczyma naszemi cały cykl obrazów, scen, epizodów i sylwetek, które właściwie nie wiążą się z sobą, a jednak z mozaiki tej, szkicowanej z niezrównanym humorem, układa się kanwa obrazu niezmiernie interesująca, bardzo wyrazista i świadcząca zarówno o niepospolitym talencie obserwatora, jak i o jego ogromnej werwie satyrycznej. Twórczość Wieda nazwał ktoś skandalem literackim, oczyszczającym atmosferę. Określenie to niewątpliwie idzie za daleko. Jest on optymistą satyrykiem. Jego pogodny uśmiech krasi każdy piętnowany przezeń skandal obyczajowy i moralny — a w końcu towarzyszy także kompromisowi, który on zawiera jako społecznik, z rzeczywistością życia, z utylitaryzmem, jako pobudką i regulatorem ludzkich działań.

Satyra Wieda, wzorowana na stosunkach duńskiej ojczyzny pisarza, ma jednak ton i nastrój szerszy i agitacyjny, niesie prawdy gorzkie i podstawia zwierciadło ogólne ludzkim ułomnościom — pomimo że wesoła auto-ironia autora pokrywa w niej wielką ideowość.

Oto bohater sztuki, Paweł Abel, literat — dusza na pozór szlachetna i prawa o zasadach niewzruszonych, uosobienie auto-krytyki, chłoszczący spokojnym, pogodnym i refleksyjnym dowcipem otaczające go stosunki i ludzi, których los rzuca na jego drogę, Abel, którego postać ma być portretem samego autora — ostatecznie okazuje się najmarniejszym oportunistą życiowym, filistrem, który za łyżkę soczewicy sprzedaje swe zasady i niezależność ducha. Reprezentant postępowych zasad długo walczy z sobą, ale ostatecznie przekonany przez żonę, tę samą żonę, dla której wielkie pranie było ideałem życia i którą z tego powodu porzucił — sprzedaje się konserwatystom i obejmuje redakcyę zachowawczego organu. Cynizm satyryczny Wieda zdobywa tu zdumiewający rekord.

Na tle dziejów tego Abla występuje cała galerya figur z przedziwną szkicowanych trafnością. Oto pierwsza para czcigodny radca ministeryum, Tomasz Haman i jego małżonka, rodzice żony Abla. Biurokrata z krwi i kości konserwatysta skrajny, płynący z prądem i dlatego w chwili, gdy u steru rządu staje ministeryum liberalne, zmieniający się w skrajnego liberała. Oto moralista malarz Konik cudnie dopełniający się ze swą wesołą żoneczką. oto kokota Ottella Lustig, z płaczem żegnająca Abla, gdy ją tenże wypędza, pochwyconą na schadzce z innym. I tak dalej i dalej snuje się długi pochód figur w kalejdoskopowej charakterystyce. Zdawałoby się, że w sztuce tak zakrojonej, tak świetnie ironią zaprawionej, szkieletem być musi pewne ideowe pogłębienie. Gdzież tam! Autor ironizuje w konkluzyi swe własne dzieło, którego premissy, zgodnie z założeniem, prowadzą do dowodu, że 2×2=5.

I to właśnie założenie, z takim humorem rzucone, sprawia, że satyryczna komedya Wieda może obywać się tak wątłą akcyą, jak ta, którą w tej sztuce spotykamy. Widz jest tak oplątany misternym wywodem autora, że zapomina o prawidłach warunkujących akcyę sceniczną, a śledzi z zadowoleniem misterną budowę utworu. Wied okazuje się tu godnym współzawodnikiem Oskara Wildego i Bernarda Shawa.

Satyra Wieda, dzięki charakterystyce typów, daje pole do gry bardzo rozległe. Jeżeli scena nasza nie opanowała zadania tego w pełni, to przyczyna tego leży niewątpliwie w krótkości czasu, jakim reżyserya rozporządza przy systemie co tygodniowych nowości. Nie mniej jednak zwróciły uwagę chwalebne usiłowania kilku wykonawców, którzy z szczerem przejęciem wcielili się w świat satyry Wieda. Talent p. Leszczyńskiego, kroczący zwolna, ale stale, po linii rozwoju, zaznaczył się nowemi błyskami pomysłowości w trafnych szczegółach charakterystyki Pawła Abla, w której artysta, zgodnie z intencyą autora, dobrze uwydatnił podkład zgrzytliwej ironii. P. Arkawin, jako żona Abla, trafiła we właściwy ton roli i podkreśliła dobrze jej bierność i filisterstwo. Rola Fryderyka dała p. Bończy sposobność do rozwinięcia nowych rysów pomysłowości w opracowaniu niezdecydowanego typu młodzieńca, idącego w życiu utartym szlakiem inercyi i oportunizmu. Z pozostałych sił wydatniej zarysowały się plastyczne postacie drugoplanowe komedyi w grze pp.: Mielnickiego, Węgrzyna M., Szymborskiego, pań: Sulimy, Krysińskiej, Jutkiewicz, Górskiej i Łazarowicz. — Obiecującą siłą okazała się w roli wdowy Truelsen nowo pozyskana p. Czarnecka.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

× Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej. Z dniem 1 listopada br. rozpoczyna się kurs sześciomiesięczny w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albigowej obok Łańcuta, w której dziewczęta, córki gospodarzy, kształcić się będą we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego. Podania należy wnosić do 20 października br. do wydziału powiatowego w Łańcucie. Warunki przyjęcia: a) rozpoczęty 16 rok życia, b) ukończenie szkoły ludowej, c) pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie, istniejącym przy szkole, w którym utrzymanie obliczone jest na 24 kor. miesięcznie, d) ubogie kandydatki, jeśli chcą być przyjęte na koszt powiatu, muszą przedłożyć świadectwo ubóstwa.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 29 września. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 48, cieląt 164, owiec i kóz 11, nierogacizny 271; razem 494 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 44·— do 50·—, woły 44·— do 55·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do 12·—, cielęta od 80·— do 80·—, nierogaciznę tuczną od —·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 132·— do 144·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 130·— do 250·—, krowy od 100·— do 120·—, buhaje i jałówki od 60·— do 135·—, cielęta od 30·— do 55·—, owce i kozy od 16·— do 26·—, buhaje 200·— do 220.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 459 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 35, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 29 września. Pszenica na październik 11·56 do 11·57; pszenica na kwiecień 11·85 do 11·86; żyto na październik 9·34 do 9·35; żyto na kwiecień od 9·76 do 9·77; owies na październik od 8·01 do 8·02; owies na kwiecień od 8·39 do 8·40; kukurudza na wrzesień 8·39 do 8·40; kukurudza na maj 7·37 do 7·38. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda piękna.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— Paweł Modest. „Prehledy dejin literatur slovanskych"... W Pradze czeskiej 1909. Cena 5 koron.

Zasłużoną sławą cieszy się w szkolnictwie czeskiem „Urbankova Biblioteka paedagogicka". Czego tylko nauczyciel szkoły ludowej i średniej w zakresie nauczania potrzebuje, wszystko znajdzie w 222 tomach tej biblioteki. Książka w tem wydawnictwie najnowsza (nr. 223) ma zadość uczynić pragnieniom tych, co w dobie hasła „wzajemności słowiańskiej" chcą zapoznać się z piśmiennictwami narodów pobratymczych. Potrzebę takiego podręcznika odczuwano w Czechach i odczuwa się także u nas. Dzieło Pypina i Spasowicza jest za stare, książeczka zaś Karaska (Slavische Litteraturgeschichte) jest za mała i niemiecka.

Książka Modesta nie jest oryginalną i samodzielną pracą, ale też nią być nie chce. Autor oparł się na większych obrazach piśmiennictw słowiańskich i z nich zaczerpnął hojną dłonią wątku do swego podręcznika. Dział polski ma dwa źródła: A. Brücknera „Dzieje literatury polskiej" w przekładzie Borivoja Prusika i książkę Feldmana. Do pomocy użył nadto licznych monografij pisarzy polskich, w które obfitują czeskie pisma peryodyczne.

„Przegląd" literatury polskiej zajmuje co do ilości stronic pośrednie miejsce między rosyjską (47) a czeską (45) na stronach 68—114. W sześciu rozdziałach miał autor jasne światło na główne przejawy myśli polskiej, przegląd zaś ten uzupełnił streszczeniem arcydzieł naszych: „Wiesława", „Irydyona", „Maryi", „Grażyny", „Wallenroda", „Tadeusza", „Faraona", „Quo vadis" i „Balladyny". Dla czytelnika czeskiego, nie mniej też dla polskiego, interesującą jest bibliografia przekładów polsko-czeskich. Tymsamym sposobem przedstawiano piśmiennictwo innych narodów, przyczem zauważyć należy, że autor czeski przecież słusznie omawia w osobnym rozdziale literaturę słowacką, w jednem zaś przedstawieniu złączył piśmiennictwo Serbów i Chorwatów. Podnieść tutaj należy, że sądy autora o pisarzach i dziełach polskich są sprawiedliwe, a stąd wnosić można, że i literatury inne w należytem znajdziemy oświetleniu.

Wrażenie ogólne książka czyni bardzo sympatyczne. Jest też naprawdę najlepszym dotąd podręcznikiem dla słowianofilów.

mg.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 września.

Wiec antialkoholiczny we Lwowie. Dnia 11-go października odbędzie się we Lwowie wiec, który ma w czasie obradującego Sejmu zamanifestować, jak bardzo naszemu społeczeństwu leży na sercu walka z jednym z największych wrogów naszego kraju, tj. pijaństwem powodującem tyle klęsk materyalnych i moralnych, tyle zbrodni i nędzy. Zadaniem wiecu będzie domagać się od naszego Sejmu krajowego uchwalenia ustawy, któraby bezwzględnie wystąpiła do walki z alkoholizmem, tak po miastach, jak i po wsiach. Do ustalenia programu wiecu i zoryentowania się, czy akcya budzi zainteresowanie, komunikat wzywa wszystkie polskie stronnictwa polityczne i instytucye humanitarne, zawodowe, hygieniczne i naukowe we Lwowie, aby najpóźniej do 30 bm. nadesłały na ręce Wiktora Osieckiego (ul. Dąbrowskiego l. 4) nazwiska tych osób, które mają je na wiecu reprezentować i złożyć oświadczenia solidaryzujące się z akcyą. Nazwiska tych osób podane będą na afiszach zwołujących wiec. Za komitet: Wiktor Osiecki, I zast. przew., z ramienia T. S. L.; dr Jan Dylewski, przewodniczący z ramienia L. O. S.; Maryan Przestrzelski, II zast. przew. z ramienia „Eleuteryi", Tad. Micińiński, sekretarz.

Gimnazyum realne we Lwowie. Istniejące od lat trzech męskie gimnazyum prywatne (przy ul. Pańskiej l. 9) otwiera pierwszą klasę gimnazyum realnego. Wobec przepełnienia w lwowskich szkołach wyróżnia się zakład ten, prowadzony przez prof. dra Łuczakowskiego, małą ilością uczni (po 15 w I i II kl.) z których wszyscy przechodzą do klas wyższych. Gimnazyum urządzone jest według najnowszych wymagań hygieny, a młodzież otacza się tam nieustanną opieką. Starszym nauczycielom dotrzymują kroku młodzi aplikanci do towarzystwa młodzieży, odbywania przechadzek i zwiedzania muzeów. Dla ćwiczeń gimnastycznych i zabaw ruchowych jest osobny ogród.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: 2 × 2 = 5.
We czwartek: „Bal maskowy".
W piątek: „2 × 2 = 5".
W sobotę po południu: „Złota czaszka"; wieczór: „Wesoła wdówka".

Od administracyi „N. Reformy".

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od 18 grudnia 1906 r. wychodzi „Nowa Reforma"

dwa razy dziennie.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższona.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika.

Sprawy bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 29 września.)

Postrachy wojenne.

Salonika. Minister wojny polecił marszałkowi wojskowemu wydanie odpowiednich zarządzeń, aby ewentualna mobilizacya trzeciego korpusu armii była możliwą w przeciągu 24 godzin.

O niezawisłość Bułgaryi.

Sofia. W 27 miastach bułgarskich odbyły się wczoraj zgromadzenia, manifestujące żądanie niezawisłości Bułgaryi. Z Burgas wysłano pociąg z lokomotywą z napisem: „Ferdynand I." Nad lokomotywą powiewał sztandar z napisem: „Naprzód, książę, teraz ty masz głos"!

Petersburg. „N. Wremia" zarzuca dyplomacyi rosyjskiej krótkowidztwo; dyplomacya nie widzi zbliżających się wypadków na Bałkanie. Dążności skierowane ku ogłoszeniu niezawisłości Bułgaryi idą równolegle z akcyą Austro-Węgier o aneksyę Bośni.

O koleje oryentalne.

Wiedeń. W kołach dyplomatycznych uważają za prawdopodobne rozwiązanie konfliktu w sprawie kolei oryentalnych w ten sposób, że koleje oryentalne powinny być dobrowolnie sprzedane rządowi bułgarskiemu.

Londyn. „Biuro Reutera" donosi, że rząd angielski doniósł rządowi bułgarskiemu, iż jest zdania, że dalsze obsadzenie kolei oryentalnej przez Bułgaryę nie da się usprawiedliwić.

Ferdynand wobec Anglii.

Londyn. Z powodu ostrych artykułów prasy angielskiej przeciw Bułgaryi, wizyta ks. Ferdynanda w Anglii została odroczona do jesieni.

Anglia a Turcya.

Londyn. Rząd angielski popiera bardzo usilnie Turcyę w jej zatargu z Bułgaryą. Ambasador turecki konferuje ciągle z angielskim ministrem spraw zagranicznych. Prasa angielska bez różnicy stronnictw staje po stronie Turcyi i ostro występuje przeciw Bułgaryi, za którą stoją Austro-Węgry. Protest posła austro-węgierskiego w Sofii w sprawie zajęcia przez Bułgaryę kolei rumelijskiej, nazywa prasa angielska prostą farsą.

Zatarg bułgarsko-turecki.

Berlin. „Tageblatt" donosi z Konstantynopola, że minister robót publicznych wyraził przekonanie, iż sprawa kolei rumelijskiej będzie w najkrótszym czasie załatwioną. O sprzedaży jej jednak nie może być mowy. Bułgarya musi najpierw ustąpić z zajętego stanowiska, a potem dopiero będzie można prowadzić dalsze pertraktacye.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 29 września.

Cholera w Leodyum.

Paryż. Z Leodyum donoszą do „Petit Parisien", że przybyła tam z Warszawy pewna młoda Francuzka, która zachorowała na cholerę. Dworzec kolejowy i pociąg desinfekcyonowano.

Strzały na Ringstrasse.

Wiedeń. Dzisiaj rano na Ringstrasse naprzeciw parlamentu dał jakiś nieznajomy kilka strzałów rewolwerowych do przechodzących tamtędy kobiet, od których pewna guwernantka nazwiskiem Titz odniosła lekką ranę. Sprawca aresztowany, zeznał na przesłuchaniu co następuje: Nazywa się Józef Cwikliński l. 25, z zawodu ślusarz, od 2 miesięcy pozbawiony pracy. Ojciec jego maszynista, zmarł przed 12 laty, matka miała posiadłość na Grzegórzkach w Krakowie, którą sprzedała za 3000 kor. Część z tych pieniędzy, na niego przypadającą, zadeponowano w sądzie, skąd ich nie podjął. Strzelał do kobiet dlatego, ponieważ kobiety uważa za sprawczynie swego nieszczęścia. Cwiklińskiego oddano pod obserwacyę psychiatryczną.

Reorganizacya kolejowa.

Liberzec. Minister kolei Derschatta zakończył tu wczoraj swoją podróż po Czechach północnych. Na bankiecie wydanym na jego cześć, podniósł minister konieczność reorganizacyi administracyi kolei państwowych. Dotyczące studya już się odbywają. Dalej uznał minister konieczność utworzenia nowej dyrekcyi kolejowej w Czechach, przyczem wskazał na to, że Liberzec wydaje mu się bardzo odpowiednim na siedzibę takiej dyrekcyi dla Czech północnych. Także reforma taryfy nie może być nadal odwlekaną i minister zamierza tę sprawę uregulować w porozumieniu z zastępcami przemysłu i handlu.

Cesarz wobec reformy wyborczej na Węgrzech.

Budapeszt. Jeden z dzienników tutejszych donosi, że cesarz poznawszy Andrassyego projekt reformy wyborczej miał się wyrazić: „Głosowanie jest za mało powszechnem i za mało tajnem. Oni chcą mnie wypróbować. Ale ja jeszcze ostatniego słowa nie powiedziałem". Zwracało także powszechną uwagę, że na przyjęciu w zamku królewskim, cesarz wyróżniał szczególniej polityków należących do partyi liberalnej.

Reforma wyborcza a oświata ludowa na Węgrzech.

Budapeszt. Ze względu na to, że rządowy projekt reformy wyborczej zacieśnia prawa wyborcze analfabetów, postanowiła węgierska partya ludowa urządzić jak najwięcej bezpłatnych kursów dla analfabetów. To samo zamierza uczynić także partya niezawisłości.

Przed sesyą delegacyj.

Budapeszt. Poseł Barabasz, desygnowany na wiceprezydenta delegacyi węgierskiej, oświadczył, że mowa tronowa wygłoszoną będzie 9 października i zawierać będzie ważne enuncyacye o kwestyi wschodniej. Nastąpi potem 8-dniowa pauza w sesyi parlamentarnej na studya nad przedłożeniami rządowemi. Zdaniem Barabasza przebieg obrad delegacyjnych powinien być gładkim, jeżeli delegacya nie wystąpi znowu z projektem podwyższenia kontyngentu rekruta.

Wizyta cesarska.

Berlin. Cesarz Wilhelm w przyszłym tygodniu wybiera się do hr. Zeppelina z wizytą.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. Mimo, że liczba wypadków cholery się zmniejsza, wzburzenie ludności z powodu zarządzeń anticholerycznych trwa dalej. Artystka teatru Nesterowa, która w sobotę zobaczywszy padłego na ulicy chorego na cholerę, oblała się karbolem, omal nie została zlynchowaną przez publiczność.

Izwolski we Włoszech.

Rzym. „Giornale d'Italia" donosi, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij, będąc u króla na audyencyi, wręczy mu pismo odręczne cara, w którem ten zapowiada rychłe swe przybycie do Włoch.

Wymiana not.

Rzym. Aj. Stefaniego ogłasza dosłowne brzmienie noty, wręczonej francuskiemu i hiszpańskiemu zastępcy przez rząd włoski w dniu 26 bm. w sprawie Maroka. W nocie tej przyłącza się rząd włoski w zupełności do stanowiska rządu francuskiego i hiszpańskiego i podnosi, że należy sobie życzyć, aby wobec Maroka zaakcentowano solidarność i zupełne porozumienie wszystkich mocarstw.

Katastrofa balonowa.

Paryż. Z Durban donoszą, że widziano tam dość wielki balon, który nagle się zapalił i spadł. Resztek balonu dotąd nie znaleziono.

Zajście w Casablanca.

Paryż. Dzienniki, omawiając zajście w Casablanca, wyrażają po większej części przekonanie, że sprawa będzie w sposób pokojowy załatwioną. Kilka dzienników atakuje bardzo ostro konsula niemieckiego w Casablanca i występuje także przeciw stanowisku rządu niemieckiego w tej sprawie.

Rekord W. Wrighta.

Le Mans. Wilbur Wright ubiegał się wczoraj o nagrodę, wyznaczoną przez komisyę dla żeglugi napowietrznej i przebył na swym aeroplanie 48 kilometrów i 120 metrów w przeciągu 1 godziny 7 minut 11 sekund i pobił w ten sposób poprzedni swój własny rekord, co do chyżości o 9 kilometrów, zaś co do czasu o 13 minut. Wieczorem odbył Wright dwa wzloty w towarzystwie towarzysza, którego wziął ze sobą. Ów towarzysz Wrighta opowiada, że podczas całej jazdy czuł się bardzo pewnym.

Wycieczka grecka.

Ateny. 1400 Ateńczyków, w tem wielu deputowanych, oficerów, sędziów, dziennikarzy i kupców, udaje się do Konstantynopola gdzie komitet młodoturecki przygotowuje dla nich serdeczne przyjęcie.

Walka z Kurdami.

Konstantynopol. Jak dzienniki tureckie donoszą, szef Kurdów Ibrahim-pasza po trzy godzinnej walce rozpoczął ucieczkę. Wojska tureckie ścigają go.

Kongres w sprawie gruźlicy.

Waszyngton. (Niemieckie atlantyckie Tow. Kablowe). Międzynarodowy kongres w sprawie gruźlicy został tu otwarty. Jednym z trzech prezydentów honorowych wybrano profesora Kocha. Kongres zgotował owacyę profesorowi Kochowi. Prof. Koch odpowiedział imieniem delegatów niemieckich na mowę powitalną, wygłoszoną przez sekretarza urzędu skarbowego Corteliou.

Magdeburg. Tajny radca rosyjski Schwanenbach umarł tu nagle w przejeździe.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Miejscami pochmurno, mierne wiatry, chłodno, miejscami mgła poranna, pochmurno.

Galicya wschodnia: Przeważnie pogodnie, chłodno.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Giełda.

Wiedeń, 29 września. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	647 50	Oblig. węg. indemn.	92 80
węg. „ „	749 50	Renta majowa	96 00
Anglobanku	296 50	Austr. Renta kor.	96 10
Unionbanku	547 75	Węg. „ „	92 70
Laenderbanku	440 25	56 l. Listy T. kr. z.	93 30
Bankvereinu	517 50	4% Listy Banku hip.	93 80
Bodencredit	1070 —	4½% „ „ „	99 60
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	695 50	4% „ „ kraj.	93 75
„ południowej	124 50	4½ „ „ „	100 05
„ Elbethal	451 —	4% Gal. Obl. prop.	97 90
„ północnej	5110 —	4% Gal. poż. kr. 1893	94 70
„ Czerniow.	554 —	4% Poż. m. Lwowa	93 50
Alpiny	669 50	Losy tureckie	184 25
Rima Muranyi	563 —	Marki	117 43
Prag. Tow. żel.	2651 —	Ruble	251 75
Fabryki broni	567 —	Rosyjska pożyczka	96 85
Tureckie tytoniowe	396 —		
Gal. Tow. kop. n.	593 —		

Usposobienie: Po słabem otwarciu tendencya wzmocniona z powodu lepszych obrotów w kredytach.

Konkurs.

Zwierzchność gminna w Ludwinowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **policyanta gminnego** z roczną płacą 600 koron i umundurowaniem.

Posada ta będzie od 1 listopada 1908 obsadzona prowizorycznie.

Mający chęć objąć tę posadę ma wnieść udokumentowane podanie do **10 października 1908 r.** do biura urzędu gminnego w Ludwinowie.

5102 3 8 Zwierzchność gminna.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1908 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12.20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 r. poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7.27 r. „ „ „ Nr. 1002 z Podgórza-Pł.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 września włącznie, z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ Nr 1014 z Podg.-Pł.
10.48 „ „ „ „ „ Nr „ z Podg.-prz.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutora, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2.53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza: we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3.27 „ „ „ „ „ Nr. 1020 z Podg.-Płasz.
3.34 „ „ „ „ „ Nr. „ z Podg.-przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6.21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8.20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór poc. osoc. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł,
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10.39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11.21 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

12.50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa
ze Lwowa, a od 15 lipca z Czerniowiec; tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej i i Stryja: w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3.45 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5.15 „ „ „ Nr. „ do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchej.

8.34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8.45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa
z Oświęcimia, ma połaczenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1.30 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala: w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg.-prz.
1.52 „ „ „ „ „ Nr. „ do Podg.-Pł.
2.04 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4.17 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4.25 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia).

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowegn Zagórza i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc, Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg. Pł.
8.10 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor. Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w N. Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa: w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul.Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.